

Janusz Pyda OP: Dekalog dla czytelnika

Nie jest ważne, ile książek przeczytasz, ale raczej, ile książek przeczytasz dobrze



foto: dominikanie.pl

Nie jest ważne, ile książek przeczytasz, ale raczej, ile książek przeczytasz dobrze

Jakiś czas temu Biblioteka Narodowa przeprowadziła badania czytelnictwa wśród Polaków. Wyniki są, jak zwykle, zatrważające. Muszę jednak przyznać, że zupełnie nie martwię się tymi, którzy książek nie czytają. Na pewno zaś nie do nich teraz piszę. Jak wiadomo i tak tekst dłuższy niż trzy strony jest poza zasięgiem ich zainteresowań.

Dla mnie ważniejsi są ci, którzy książki czytają, ale wynoszą z tego niewielką korzyść, bo czytają źle i sięgają po niewłaściwe książki.

Od pół roku mam przyjemność co tydzień czytać ze studentami z Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego „Beczka” w Krakowie dzieło ważne i cenne – „Boską Komedie” Dantego. Ta systematyczna, dokładna i powolna praktyka nasunęła mi na myśl kilka prawideł, które musi spełnić każdy czytelnik chcący czerpać z lektury prawdziwe korzyści. Ułożyły mi się one w taki sobie dekalog.

I) Nie licz na szybką przyjemność z lektury wielkich dzieł

Z wielką literaturą jest podobnie jak ze wszystkim, co naprawdę ważne i piękne. Aby zacząć czuć jej smak i doświadczyć związanej z tym przyjemności konieczny jest trudny etap początkowy – etap oczyszczenia i ascezy. Tercyna, heksametr czy trzynastozgłoskowiec nie przebiją się łatwo przez Twój obecny gust kształtowany reklamowymi i wyborczymi hasłami, na dźwięk których Mark Tulliusz znów musiałby obrócić się w grobie. Łańcuchy tautologii, parę pojęć jak cepy i żadnej dystynkcji w rozumowaniu to zasady poetyki, którą wchłaniasz od rana do wieczora. Jesteś tak wykształcony i wychowany, że składnia pozbawiona urody koniunktywu jest jedyną, którą rozumiesz bez trudu i postrzegasz jako jasną i wyraźną. Zanim Twój smak odzyska potęgę musisz namówić Twoje oczy i uszy aby odmówiły posłuchu temu, co zewsząd się do nich dobija. Książęta Twoich zmysłów muszą wybrać dumne wygnanie. Dobra książka wymaga ascezy umysłu.

To dlatego właśnie lektura pierwszych dziesięciu pieśni z „Boskiej Komedii” Dantego sprawi Ci nie przyjemność, ale ból i zawstydzenie. Ból, bo ani Porębowicz, ani Świdorska ani nawet Kuciak nie sprawią, że zdania Dantego przyniosą Ci swą treść na talerzu. Będziesz musiał natrudzić się już jedynie w tym celu, aby je zrozumieć. Doświadczysz wstydu, bo zobaczysz, że Wergiliusz i jego dzieło nie są ani Twoimi przyjaciółmi, ani nawet znajomymi – podobnie zresztą jak i wszyscy mieszkańcy greckiej i rzymskiej mitologii. Ale jeśli wytrzymasz ten trud i upokorzenia, zobaczysz, że już dziesiąta pieśń sprawi Ci przede wszystkim radość, obudzi Twoją wyobraźnię i rozpali ciekawość. Musisz zrezygnować z czytania tego co łatwe, aby zacząć czytać to, co ważne i piękne. Pamiętaj, dobra lektura wymaga ascezy i skupienia umysłu.

II) Czytaj książki trudne, jeśli masz uzasadnione przekonanie, że są ważne. Jeśli jednak żywisz podejrzenie, że pod zawiłą formą i skomplikowanym językiem kryć się mogą treści miałkie – odłóż lekturę na bliżej nieokreśloną przyszłość

Profesor Władysław Tatarkiewicz tak pisał o swoich doświadczeniach czytelniczych: „W młodych latach męczyłem się nieraz nad cudzymi ciemnymi książkami; teraz, gdy nie rozumiem, raczej rezygnuję z lektury. Może czasem na tym tracę; ale częściej zyskuję. Jest na szczęście jeszcze dość jasnych książek do czytania”. Różnica oddzielająca książkę trudną od „ciemno-niejasnej” jest przepaścista i przypomina różnicę jaka oddziela astronomię od astrologii, chemię od alchemii czy wreszcie ambicję od snobizmu. Warto troszczyć się o to, aby owych dwóch w istocie przeciwstawnych sobie typów lektur nie pomylić. Czas czytelniczego życia jest ograniczony. Wystarczy Ci w zupełności książek jasnych, pięknych, głębokich i ważnych, aby go nimi zapełnić.

III) Czytaj z ołówkiem w ręku

Nie jest ważne, ile książek przeczytasz, ale raczej, ile książek przeczytasz dobrze, starannie, ze zrozumieniem i ile z nich na trwałe zapadnie w Twoją pamięć. Święty Tomasz z Akwinu zwykł się cieszyć nie z faktu, że dużo w życiu przeczytał, ale z tego powodu, iż rozumiał każdą przeczytaną stronę. Czytaj zatem uważnie i starannie. Podkreślaj zdania i frazy, które w jakiś sposób do Ciebie przemawiają. Zaznaczaj wykrzyknikami te fragmenty, z którymi się zgadzasz, albo które dobrze wyrażają to, co sam myślisz. Pytajniki stawiaj przy fragmentach,

których nie rozumiesz, albo tam, gdzie nie podzielasz opinii autora. Pamiętaj, że książka z podkreśleniami to przyjaciel z długą pamięcią. Gdy wrócisz do niej za kilka, a może kilkanaście lat zobaczysz, że pamięta ona Twoją wrażliwość, poglądy i wątpliwości z czasu przeszłego. Jeśli pożyczysz komuś swoją ulubioną, pokreśloną książkę będziesz mógł liczyć na to, że dowie się z niej o Tobie więcej, niż z niejednej rozmowy. Rób notatki, wypisy użyteczne z ksiąg wszelakich.

IV) Strzeż się intelektualnego obżarstwa

Wystrzegaj się jak ognia intelektualnego obżarstwa. Jeśli koło Twojego łóżka, albo na Twoim biurku leży mnóstwo książek, z których przeczytałeś tylko kilka stron, jeśli na półkach w Twoim pokoju więcej jest książek, które chciałbyś przeczytać, niż tych, których lekturę masz już za sobą, jeśli z większości książek, które przeczytałeś, nic już nie pamiętasz, jeśli lekturę grubych tomów w pełni zastępuje Ci przeglądanie notatek w prasie i Internecie, jeśli potrafisz skupić się na przeczytaniu jedynie kilku stron z jednej książki i zaraz zmieniasz ją na inną, aby poczuć nowy smak i przeżyć nowe wrażenia – przyznaj się sam przed sobą, że nie jesteś miłośnikiem książek, ale raczej niewolnikiem nałogu intelektualnego obżarstwa. Trzeba zacząć z niego wychodzić. Zaplanuj sobie, że rok poświęcisz na staranne i uważne przeczytanie jednego, ale wielkiego i ważnego dzieła – odpowiednio grubego rzecz jasna: tetralogia biblijna Manna, „Wojna i pokój” Tołstoja czy „Boska Komedia” Dantego doskonale spełnią tę rolę.

V) Nie bój się wracać do ponownej lektury książek, które już raz przeczytałeś

Czytanie to nie zawody w „odhaczaniu zaliczonych tytułów”. Rozumienie wielkich dzieł literackich będzie rozwijało się i rosło razem z Tobą, będzie zwiększało się dzięki przyrostowi życiowego doświadczenia i wrażliwości. Jeśli ostatni raz czytałeś polskich romantyków w szkole średniej wróć do nich po trzydziestce. Ucieszy Cię fakt, że ich książki z zadziwiającą cierpliwością czekały aż do nich dorośniesz i prawdopodobnie będą z równą cierpliwością oczekiwać Twojego dalszego rozwoju. Nie bój się tracić czasu na powtórna lekturę – dokładnie tak, jak nie martwisz się stratą czasu, który musisz poświęcić na ponowne spotkanie z przyjacielem.

Jan Józef Szczepański tak pisał o swoich stałych powrotach do „Lorda Jima” Conrada: „Wrażenia tej pierwszej lektury nie potrafię dokładnie odtworzyć. Musiało być duże albo jakieś dziwne – niepokojące – skoro wracałem do książki kilkakrotnie, zawsze w okolicznościach trudnych, odbiegających od normy i zawsze z uczuciem szczególnego oczekiwania, jakbym podejrzewał, że przeoczyłem w niej coś ważnego czy też czegoś nie zrozumiałem do końca. Wtedy, za pierwszym razem, miałem chyba piętnaście czy szesnaście lat. Wiek, w którym książki przestają opowiadać historie, a zaczynają stawiać pytania lub kusić nadzieją odpowiedzi na pytania – coraz bardziej niespodziewane i kłopotliwe. Jedno z tych pytań – najważniejsze (tego jestem pewien) – brzmiało: Co zrobiłbym na miejscu Jima?”.

Prawdziwie dobre książki będą od Ciebie wymagały, abyś wracał do nich w różnych momentach swojego życia.

VI) Szukaj nauczyciela i mistrza w czytaniu

Szukaj kogoś, kto przywróci Ci wzrok, słuch i mowę i jeszcze raz nazwie rzeczy po imieniu, kogoś, kto nauczy Cię czytać. Czytanie ważnych książek to jak chodzenie po lesie. Jeśli nie idziesz z dobrym przyrodnikiem nie zauważysz większości niezwykłych roślin i zwierząt, które warte są zauważenia. Będzie Ci towarzyszyło jedynie ogólne poczucie estetyczne. Dobry przewodnik w czytaniu, to ten, który potrafi otworzyć Twoje oczy na skarby słów i treści, których sam byś nawet nie zauważył.

Nie namawiam do czytania opasłych i uzbrojonych w przypisy tomów krytyki literackiej. Wręcz przeciwnie – szczerze zachęcam do czytania książek napisanych przez prawdziwych przyjaciół książek. Jeśli chcesz zrozumieć jak ważne są słowa poezji i nauczyć się je czytać sięgnij po „Ocalone w tłumaczeniu” Barańczaka, jeśli lubisz smakować słów dawnych wplecionych w to, co wiecznie ważne musisz przeczytać „Przestrzeń dzieł wiecznych” Kubiaka, doskonałą ilustrację przyjaźni między autorem i jego tekstami a czytelnikiem znajdziesz u Libery w „Godocie i jego cieniu”, w odkrywaniu skarbów literatury średniowiecznej nieocenioną pomocą będzie „Odrzucony obraz” Lewisa. Żadna z tych książek nie jest książką wyłącznie dla specjalistów. Każda z nich da Ci ogromną radość w czytaniu i ogromną zachętę do dalszej lektury już zupełnie innych dzieł.

Książki o książkach pisane przez przyjaciół książek będą Twoimi przewodnikami.

VII) Ucz się wierszy na pamięć

Poezję Asnyka zrozumiesz w chwili, gdy będziesz ją czytał. Ale jeśli zechcesz zrozumieć Norwida, będziesz musiał przeczytać wiersz tyle razy, że nauczysz się go na pamięć. Niekiedy dopiero wówczas pojmiesz ważne słowa i wielkie frazy, jeśli wcześniej dołożysz starań, aby na stałe wprowadzić je do swojej pamięci i pozwolisz im pojawiać się w Twojej świadomości ciągle na nowo i w różnych momentach.

Współczesna edukacja jest przewrotna – każe raczej rozumieć, niż pamiętać. Ale są teksty i słowa, które najpierw trzeba pamiętać, aby kiedyś móc zrozumieć. W jednej ze wspólnot koptyjskich cała formacja młodych mnichów opiera się na pamięciowej nauce Księgi Psalmów. Mnich może złożyć swe śluby dopiero, gdy nauczy się wszystkich 150 psalmów. Może to trwać latami, ale Koptowie wierzą, że proces wprowadzania do pamięci tekstów świętych jest procesem kształtowania serca. A poza tym, wymaga skupienia i koncentracji czyli wykonania pierwszych kroków w kierunku kontemplacji. Ale zasada ta nie dotyczy jedynie tekstów objawionych.

Jeśli chcesz głęboko rozumieć słowa i zdania – staraj się je najpierw zapamiętać.

VIII) Czytaj stare książki

Nie chodzi o to, że wszystko co napisane dawno jest lepsze, niż to, co powstało wczoraj. Ale jednak każdy czas ma swoją wrażliwość, która coś podkreśla, a czegoś nie docenia. Wrażliwości współczesnej epoki nie musisz uczyć się z książek – wchłaniasz ją wraz z powietrzem kultury,

którym oddychasz na co dzień. Aby uruchomić w sobie inne rejestry wrażliwości, być może zupełnie zapomniane przez współczesność, musisz czytać stare książki. Jeśli coś może rzeczywiście poszerzyć Twoje horyzonty, to nie książki napisane wczoraj, ale raczej te, które powstały lata temu.

IX) Zdecyduj się na radykalny, ale dobry „snobizm” czytelniczy

Jeśli w towarzystwie ludzi młodych, wykształconych i z dużych ośrodków, wyciągniesz i zaczniesz czytać książkę Kuczoka czy Masłowskiej nie zrobisz wrażenia. Jeśli zaś w tym samym środowisku błysnie w Twoich rękach okładka Wergiliusza, Calderona, Manna czy Malewskiej – masz szansę wzbudzić spore zainteresowanie. Pamiętaj przede wszystkim, że czas Twojego życia jest ograniczony. Wybieraj i czytaj przede wszystkim te książki, które są w stanie poszerzyć Twój świat i zwiększyć zdolność widzenia prawd nietrywialnych. Wrażliwość, której może nauczyć Cię lektura większości współczesnej modnej literatury możesz łatwiej zdobyć siedząc w poczekalni do dentysty i wertując kolorowe tygodniki. Wrażliwości, którą wyrobi w Tobie lektura chociażby Manna nie zdobędziesz w żaden inny sposób. A poza tym – czytaj najpierw to, co napisane pięknie, a później to, co łatwo się czyta.

X) Pamiętaj, że to co czytasz, ma Ci pomóc w rozumieniu świata, w którym żyjesz, nie zaś stworzyć świat alternatywny

W książkach szukaj prawd tłumaczących to, co widzisz na ulicy, albo ukazujących to, czego dotychczas nie dostrzegałeś. Nie uciekaj od świata realnego w lekturę i świat książek. Wordsworth łaskaw był

napisać: „Książki dla każdego prawego człowieka są niejako drugim światem czystym i dobrym – którymi może żywić swego ducha i umacniać”. Nie chodzi o stworzenie sobie świata drugiego i alternatywnego, chodzi o rozumienie i przeżywanie świata realnego.

Janusz Pyda OP